Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 38

niedziela 15-go września

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

1400 ROBOT PUBLICZNYCH
pod znakiem Funduszu Pracy

Znajdujemy się obecnie w okresie największego nasilenia robót publicznych. Sezon w pełni. Praca wre wszędzie i niema takiego miejsca w całym kraju, gdzie nie regulowanoby jakiejś rzeki, nie budowano nowej drogi, mostu, gmachu. Kwoty preliminowane na inwestycje w budżetach poszczególnych ministerstw, Pożyczka Inwestycyjna, Fundusz Pracy, Bank Gospodarstwa Krajowego — w sumie około 400 miljonów przeznaczona w bieżącym roku na roboty publiczne.

Największą jednak rolę w inicjowaniu i finansowaniu robót publicznych w Polsce odgrywa specjalne do tego celu pewołany Fundusz Pracy. Tegoroczny budżet tej instytucji

przeznacza na roboty publiczne około 90 miljonów złotych.

Suma ta składa się z dwu zasadniczych pozycyj.

Pierwszą stanowi normalny budżet Funduszu Pracy, zamykający się w bieżącym roku sumą 68 miljonów.

Suma ta rozdzielona została na poszczególne rodzaje robót publicznych. I tak roboty komunikacyjne, jak drogi, ulice przelotowe i td. pochłonęły 30.892,800, roboty wodne 9.606.606 złotych, obwałowania 3.871 000, regulacja rzek niespławnych 5.447.000, inwestycje miejskie 12.761.600 i robotnicze budownictwo mieszkaniowe 5.000 000 złotych.

Drugą pozycję, składającą się na tegoroczny budżet robót publicznych Funduszu Pracy, stanowią wpływy z Pożyczki Inwestycyjnej. Z pożyczki tej otrzymał Fundusz Pracy na rok 1935 — decyzją komitetu ekonomicznego — 20 miljonów 990 tysięcy złotych. Suma ta przeznaczona została przedewszystkiem na roboty samorządowe Jest to wśród robót publicznych rodzaj najbardziej bezpośrednio rentujących się inwestycyj, które dając zatrudnienie

dużej ilości robotników i pracowników umysłowych,

stwarzają jednocześnie nowe źródła dochodu dla samorządów terytorjalnych i powiększają ich własne możliwości inwestycyjne.

Tegoroczne dotacje Funduszu Pracy na roboty samorządowe stanowić będą zamknięcie pewnego okresu w historji tych robót. Dotychczasowy stan, w którym tak często spotykaliśmy w naszych miastach i miasteczkach rozpoczęte budowle, zagrodzone dojazdy i ulice, wykopane rowy wodociągowo-kanalizacyjne — zostanie ostatecznie usunięty.

Tak przedstawiają się możliwości finansowe Fundaszu Pracy i jego działalność inwestycyjna na tych możliwościach oparta.

Jeżeli chodzi o podział kredytów na poszczególne województwa — to Fundusz Pracy — zgodnie z celami, dla których został powołany —

największe sumy przeznaczył dla województw o największem bezrobociu.

Celem naczelnym Funduszu Pracy jest zatrudnienie bezrobotnych, dlatego też pod kątem stwarzania jaknajwiększych możliwości zatrudnienia dobiera Fundusz Pracy kategorje robót publicznych, dlatego także na robotach przez Fundusz Pracy finansowanych spotykamy się ze znanem zjawiskiem, że praca rąk ludzkich zastępuje maszynę.

W Polsce nasilenie bezrobocia nie jest jednolicie rozłożone na terenie całego Państwa, lecz w poszczególnych województwach przejawia się w stopniu daleko silniejszym, niż na obszarze innych województw. Do okręgów o największem nasileniu bezrobocia należą — w przeciwieństwie do mniej uprzemysłowionych województw wschodnich — województwa zachodnie, jak śląskie, łódzkie, kieleckie, dozańskie, pomorskie. Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że te właśnie województwa otrzymują od Funduszu Pracy najwydatniejszą pomoc. Nie znaczy jednak bynajmniej, by zasada ta przeprowadzana była z bezduszną automatycznością. Przeciwnie. Czynnik gospodarczy jest momentem, którego Fundusz Pracy w działalnści swej nigdy nie lekceważy.

Tak w grubszych zarysach przedstawia się tegoroczna działalność Funduszu Pracy. Przewidywana liczba zatrudnienia około 75 tysięcy bezrobotnych okazała się realnem osiągnięciem. 1400 rozsianych po całej Polsce żółto-zielonych tablic z napisem „robota finansowana przez Fundusz Pracy" świadczy o rozmiarach tej działalności.

Czytajcie „Głos Podhala"

Zgon wielkiego poety tatrzańskiego

(tgs) W miejscowości Zawoja pod Makowem podhalańskim, zmarł w wieku lat 71 głośny poeta Franciszek Nowicki. Popularność i sławę zrobiły Nowickiemu słynne „Sonety tatrzańskie". Jeszcze niedawno poeta ten obchodził jubileusz twórczości swojej w Krakowie. Miłośnicy wielkiej i prawdziwej poezji zachowają postać Franciszka Nowickiego, długo w sercu i pamięci.

Pogrzeb ś. p. Franciszka Nowickiego, głośnego poety i twórcy sonetów tatrzańskich odbył się w Zawoji. W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje towarzystw kulturalnych z Krakowa, przedstawiciele związków ludności ziemi podhalańskiej ze sztandarami oraz Związek Podhalan

Jakób Bodziony i Jan Łobodziński
zostali wybrani posłami z okręgu 86 Nowy Sącz Nowy Targ

W wyniku głosowania do Sejmu w niedzielę 8-go września, wybrani zostali posłami z okręgu Nr. 86, Nowy Sącz i Nowy Targ, Jakób Bodziony i Jan Łobodziński.

Jakób Bodziony otrzymał głosów 40,593, Jan Łobodziński otrzymał 15,837

Inni kandydaci z tego okręgu otrzymali następującą ilość głosów: Feliks Gwiżdż 12.975. Paweł Gutt 10.206, Michał Balara 7.009. Ogółem w powiecie nowosądeckim i nowotarskim należących do okręgu wyborczego nr. 86, **oddano głosów ważnych 86.618.** Mandaty poselskie uzyskali kandydaci obaj z powiatu nowosądeckiego. Frekwencja głosujących pomimo okropnej pogody, wynosiła w powiecie nowosądeckim 56 proc.

Jak wypadły wybory do Sejmu w województwie Krakowskiem?

W Województwie krakowskiem (okręgi 80—87) było uprawnionych 1.086.220, głosowało 469.354. Frekwencja przeciętnie 43.2 proc. dochodząca, w niektórych okręgach do 62 proc.

W poszczególnych okręgach wyborczych województwa krakowskiego wyniki wyborów przedstawiają się następujące:

Posłowie Krakowa miasta.

W okręgu 80 uprawnionych było do głosowania 64.065 osób, głosowało 28 035.

Prof. Bolesław Pochmarski otrzymał 19 215 — dr. Robert Jahoda-Żółtowski 13.439 — prof. dr. Franciszek Walter 12.140, dr. Konstanty Grzybowski 7.353. W tym okręgu głosowało 43.7 proc. uprawnionych.

W 81 okręgu uprawnionych było 68.836 osób, głosowało zaś 31.232.

Władysław Starzak otrzymał 20.365 głosów, Aleksander Jasiński 12.627. Leopold Spira 9 885, Feliks Szczepanik 7 838. W okręgu tym głosowało 45 4 proc. uprawnionych.

Okręg nr. 82 Kraków powiat wybrał Tadeusza Gdulę 62 106 głosami i Kazimierza Kuczyńskiego 47.198

Rzemiosło nowosądeckie u grobu Marszałka

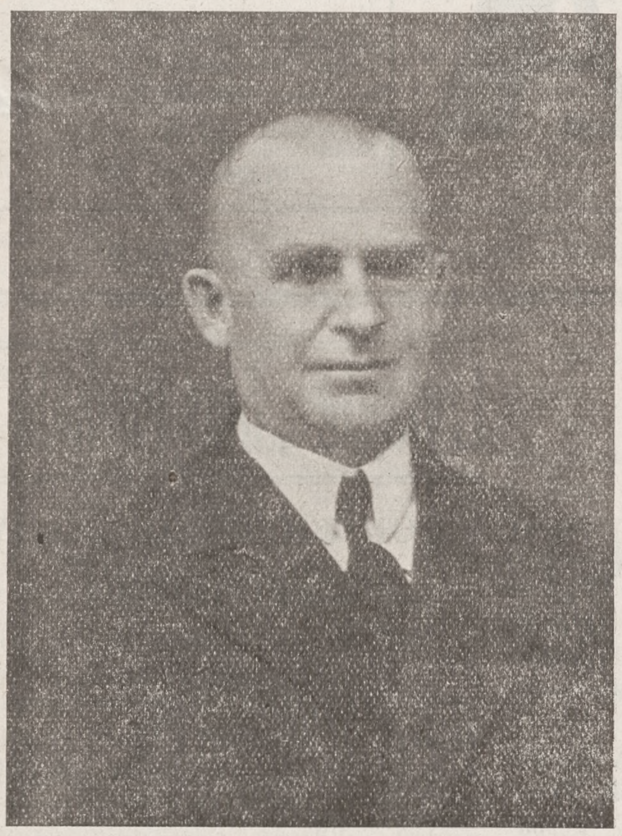
Dnia 18 sierpnia delegacje rzemieślników Cechów Zbiorowego i Wędliniarzy w ilości 20 osób odbyły pielgrzymkę na Sowiniec, zawożąc ziemię sądecką w pięknie rzeźbionej urnie z herbem miasta, na kopiec i następnie oddając cześć prochom Jego zwłokom na Wawelu.

głosami.

W okr. nr. 83 Bochnia: Antoni Götz 27.120, Władysław Krupa 13.900, Jan Okulicki 9.507, Stanisław Nowak 8.315, Jan Drożdż 7.035, Bolesław Popławski 6.455.

W okr. nr. 84 Tarnów mandaty

Nowi posłowie do Sejmu



Jakób Bodziony, wybrany posłem z okręgu nr. 86

uzyskali: Edward Bogusz z Dąbrowy 37.000 głosów, ks. prałat dr. Józef Lubelski z Tarnowa 33.000 głosów, przepadli: Władysław Żółtowski z Mielca około 28.000 głosów oraz b. poseł Karol Jarosz około 20 000 głosów.

W okr. nr. 85 Jasło: Kazimierz Duch 43.499, Jan Jedynak 28.484, Kazimierz Długoszewski 15 477, Józef Górka 14.020.

W okr. nr. 86 Nowy Sącz: Jakób Bodziony 40.593, Jan Łobodziński 15.837, Feliks Gwiżdż 12.975, Paweł Gut 10.206, Michał Balara 7.009.

W okr. nr. 87 Wadowice: Jan Walewski 43.187, Wincenty Hyla 31.330, Franciszek Mikulec 22.550, Stanisław Hanusiak 16.305, Wojciech Socha 7 334.

Życiorysy wybranych posłów z okr. nowosądeckiego

P. Jakób Bodziony urodzony w roku 1886, do szkół ludowych uczęszczał w N. Sączu, do seminarjum naucz. w Krakowie i w Starym Sączu. Służbę nauczycielską rozpoczął w r. 1907, pełniąc ją przez cały czas w gminach powiatu nowosądeckiego, obecnie jako kierownik szkoły 4 ro klasowej w Chełmcu. Równocześnie prowadził pracę społeczną i oświatową w Kółkach rolniczych Jest członkiem Rady powiatowej, zastępcą przewodniczącego pow. Komisji rolnej i zastępcą przewodniczącego rady nadzorczej Pow. Komunalnej Kasy na powiat N. Sącz

Jan Łobodziński urodził się w r. 1898 w Czchowie pow. Brzesko. W r. 1914 wstępuje do Legjonów, w r 1917 zostaje ranny. Po wojnie światowej pracuje przez kilka lat jako urzędnik w Spółdzielni rolniczej „Zagon“ w Nowym Sączu. Następnie jest kierownikiem Hurtowni Tytoniowej Związku Inwalidów Wojennych w N. Sączu, a później w Wieliczce. Od roku 1920 bierze czynny udział w pracy społecznej, a przedewszystkiem w Związku Inwalidów wojennych R. P. i od szeregu lat jest prezesem Pow. Koła Zw. Inw. Woj. R. P. w N. Sączu, oraz członkiem Zarządu Okręgowego w Krakowie. W r. 1934 zostaje posłem

Nowi posłowie do Sejmu



Jan Łobodziński, wybrany posłem z okręgu nr. 86

Od Kołodzieja do Autostrady

Wystawa Drogowa w Warszawie stanie na poziomie nowoczesnych wystaw europejskich tego rodzaju.

Interesująco został opracowany na Wystawie Dział Historyczny, który zobrazuje cały rozwój dróg, od czasów historycznych po dzień dzisiejszy. Przy wejściu na salę witać będzie gości symboliczna postać Piasta Kołodzieja, a potem kolejno poprzez różne epoki dojdziemy do wspaniale zaprojektowanych szlaków wielkich autostrad i dróg nowoczesnych.

Bardzo efektownie wystąpią na Wystawię nasze samochody z województwem Śląskiem na czele. Pochwalą się one swoim dotychczasowym dorobkiem na polu budowy dróg i mostów, a ozdobą sali będzie wspaniały cykl wielkich fotografji przedstawiających najpiękniejsze drogi.

Ładnie prezentują się sale przemysłu motoryzacyjnego i drogowego. Przedstawiają one w sposób artystyczny i prosto ujęty, cały przegląd dokonanych dotychczas prac i możliwości swego rozwoju na przyszłość.

Wystawa potraktowana jest retrospektywnie. Daje ona świetny przegląd tego, co dotychczas na polu drogownictwa w Polsce zrobiono i co się w dalszym ciągu robi, a ponadto w bardzo propagandowy i popularny sposób postara się zagadnianiem tem zainteresoweć jak najszersza sfery społeczeństwa.

Na Wystawę Drogową do Warszawy można uzyskać zniżki 50 proc. również i z Nowego Sącza. Zniżki wydaje kierownik Zarządu Drogowego inż. Geisler urzędujący w Wydziale Powiatowym na piętrze. Zniżek kolejowych nie może atoli uzyskać grupa mniejsza niż 15 osób, które obowiązane są Wystawę Drogową w Warszawie zwiedzić, za opłatą biletu na Wystawę wcenie 1·50 zł. od osoby. Informacji szczegółowych udziela inż. Geisler Zarząd Drogowy w Nowym Sączu.

Naród polski musi stać się narodem morskim

Od roku 1848 zwracają się Niemcy caraz to liczniej i skuteczniej frontem do morza, stamtąd widzą oni spływający na kraj dobrobyt i potęgę dla swej ojczyzny, nic dziwnego, że po przeszło 50-ciu latach stali się Niemcy jedną z pierwszych potęg świata, zagarniając liczne kolonje zamorskie, prowadząc ożywiony handel ze wszystkiemi Państwami morskiemi i zabezpieczając tę cenną zdobycz potężną flotą wojenną. Naród nasz, nie mając za sobą wielkiej tradycji morskiego narodu, po objęciu niedużego, jak na nasze Państwo przystało, odcinka morskiego wybrzeża, rozpoczął pracę od podstaw. Poza nieurządzonem wybrzeżem nie posiadaliśmy nic takiego, coby nas wciągało w orbitę szerokich zagadnień morskich.

Piętnastoletni wysiłek Rządu, mozolna praca nielicznych pionierów morskich, owianych genjalną myślą Marszałka J. Piłsudskiego i współpomoc tej części Społeczeństwa, która zna znaczenie morza, uczyniły to, co dzisiaj widzimy na naszem wybrzeżu i na dalekich morzach: port, flota handlowa, flota wojenna i handel zamorski. Dumni jesteśmy z tego, ale ambicja narodowa każe nam to wszystko podwoić, potroić, musimy się stać narodem morskim, bo tam na morzu nasza jasna przyszłość! Czyńmy to silniej i nie żałujmy grosza na Fundusz Obrony Morskiej! Od 9 lipca br. do dnia 5 września br. złożono następujące kwoty na ten cel!

Państwowy Zarząd Wodny	260·00	zł.
Zbiórka mieszkańców	179·70	„
Duchowieństwo	68·00	„
Miejska Kasa Oszczędności	100·00	„
Obozy P. W. St. Sącz	35·45	„
Naczelnik poczty, Limanowa	30·00	„
Ofic i podofic. Obwodu P. W.	11·15	„
Bank Polski	15·30	„
Wydział Powiatowy	10·65	„
Urzędy Pocztowe	2·90	„
Bank Handlowy	4·00	„

Przewodniczący Sekcji M. W.
F. O. M
JELEŃ kapitan

Tadeusz Giewont-Szczecina

Święto ludzi gór

(Ciąg dalszy)

Słowo **Lesko** podkreśliłem! Zaraz wyjaśnię, dlaczego. Była to grupa niezmiernie sympatyczna, grupa ustawicznie zawodząca i nawołująca się. Członkowie tej grupy przypominali jakby członków wielkiej rodziny, której rodzice byli chorzy na, dajmy na to histerję, którą dzieci po rodzicach oddziedziczyły. Ta historja była nieskończenie miła a wreszcie śmieszna. Zdarzało się, że znalazł się któryś członek grupy **„leskiej“** w gronie innej grupy. Napszykład w czasie obiadu, kolacji, deszczu lub zabawy. I zdarzało sie, że po skończonym objedzie, deszczu, lub zakończonej zabawie szły grupy spać. Wszyscy szli do swoich kwater zbierali się spokojnie na umówionych miejscach a zebrawszy się udawali się, gdzie wypadało. Z Leskiem było inaczej. Poszczególni członkowie tej grupy nawoływali się godzinami. Ciągle było słychać: »Lesko, Lesko, Lesko!«

— Lesko, Lesko i znowu Lesko!

To „Lesko« śniło mi się po nocach. Ten i ów zrywał się podczas spania niespodzianie i wrzeszczał przeraźliwie: »Lesko!« Spotykaliśmy się rano, przy objedzie, czy gdziekolwiekbądź, znowu: »Lesko!« W ten przynajmniej sposób unieśmiertelniło się Lesko na Święcie Gór i w czasie naszej ośmiodniowej dalszej wycieczki z Zakopanego na około Polski na lądzie i na morzu, pod ziemią i w powietrzu. Ale o tej fenomenalnej wycieczce nieco potem.

Teraz jesteśmy jeszcze w Zakopanem. Przed południem robimy próby, jeździmy ciągle do Morskiego Oka, idziemy na Halę Gąsienicową i na Giewont, chodzimy po ulicach Zakopanego, paradujemy na Krupówkach, kąpiemy się w Jaszczurówce, kaleczymy sobie nogi w podegrodzkich ciężkich butach... W południe jemy, jeśli kto wogóle potrafi jeść, obiad z »żelaza i betonu« w karności żołnierskiej w ogonku, bez obowiązku dżentelmeństwa w stosunku do naszych dziewcząt i cudzych. Pan sierżant od kuchni robił z siebie generała; nawet zwyczajni szoferzy od aut ciężarowych i kucharze uważali nas za rekrutów... Wartali nieraz mocniejszych słów, ale nie można było przy kobietach. A szkoda! Pozatem wszystko było w jaknajlepszym porządku.

Na wszystkich przedstawieniach i występach grupa sądecka doskonale prezentowała się, nawet w czasie stawania do konkursu, w sobotę 10 sierpnia, gdy deszcz lał jak w czasie tamtegorocznej powodzi, deski na scenie nieokrytej żadnym dachem, były śliskie i nasi tancerze przy zbójnickim cudem i chyba ciupagami trzymali się w kierpcach, chociaż parę razy równocześnie z »heja! hip!« omal ten i ów nie rozciągną się plackiem na deskach.

Posypano, deski na scenie piaskiem, dopiero wtedy, gdy publiczność zaczęła się tego energicznie domagać. Grupa sądecka schodziła już wtedy po swoim występie ze sceny. Mimo wszystko, jednak pierwsza nagroda za tańce nasza! I co więcej, pokazaliśmy w Zakopanem rzetelną Sądeczyznę: w pieśni i w tańcu, w stroju i w temperamencie. Będzie nas Polska pamiętać i to z tej najlepszej strony: ze strony pracy i talentów. Talentów wszechstronnych o których trudno mi pisać, bo miejsca brak a feljeton ten i tak już wlecze się, jak dni, gdy człowiek jest kulawy na nogę, którą potłukł na Giewoncie...

Jedziemy naokoło Polski...

Gdyśmy tak szczęśliwie, mimo niepogody, zakończyli defiladą Święto Gór w Zakopanem, dają nam znać, że dwanaście uczciwych »pullmanów« czeczeka na nas na dworcu w Zakopanem i porwie nas późną nocą do Krakowa, Wieliczki, Warszawy, Gdyni, Bydgoszczy i Poznania a wreszcie do Katowic. Komitet główny Święta Gór sprawił nam, uczestnikom tego wspaniałego Święta, niespodziankę i wespół z odpowiedniemi czynnikami »zafundował« nam taką cudowną wycieczkę. Za darmo. Będziemy mieli co jeść, na co patrzeć, co podziwiać, będzie nawet co pić, co śpiewać i wreszcie, o czem pisać. Wszystko.

Przed północkiem jesteśmy na zakopiańskim dworcu. Bite 700 ludzi. Górale od Olzy za Czeremosz. Cała góralska Polska!

I **Lesko** też...

(Dokończenie nastąpi)

W dniu 15-tym września każde województwo wybierze swoich senatorów

W najbliższą niedzielę, t. j. w dniu 15-ym września czeka nas drugi etap wyborów senackich, a mianowicie wojewódzkie kolegja wyborcze dokonają ostatecznego wyboru senatorów.

Kolegja wyborcze — jak wiadomo — składać się będą z delegatów, wybranych przez poszczególne zebrania obwodowe. Każde zebranie obwodowe składało się z obywateli, mających z tytułu zasługi, wykształcenia lub zaufania prawo wybierania do Senatu i mogło wybrać jednego delegata do kolegjum wyborczego.

Delegaci ze wszystkich obwodów, znajdujących się na terenie jednego województwa zbiorą się w dniu 15-ym września w mieście wojewódzkiem i tam utworzą wojewódzkie kolegjum wyborcze, które dokona wyboru senatorów w takiej ilości, jaka przypada na dane województwo — od 2 do 6-ciu.

Otwarcia zebrania wojewódzkiego kolegjum wyborczego dokona przewodniczący, poczem powoła z pośród obecnych delegatów 3 sekretarzy. Następnie kolegjum wyborcze na wniosek przewodniczącego wyłoni komisję główną, złożoną z 15 członków, wybranych zwykłą większością głosów. Przewodniczącym komisji głównej jest przewodniczący kolegjum. Komisja ta ma ułożyć listę kandydatów na senatorów — samego wyboru senatorów z pomiędzy kandydatów dokona następnie całe wojewódzkie kolegjum wyborcze.

Obrady komisji głównej są tajne. Układa ona listę kandydatów na senatorów, przyczem liczba kandydatów na liście nie może przekraczać podwójnej ilości mandatów senatorskich, przeznaczonych dla danego województwa. Kolejność w umieszczaniu poszczególnych kandydatów na liście zależy od ilości otrzymanych głosów.

W razie równości głosów decyduje los, wyciągnięty przez przewodniczącego

Zaznaczyć należy, że na listę kandydatów na senatorów może zostać wpisany tylko ten kandydat, który wyraził swą zgodę na kandydowanie jeszcze przed wpisaniem go na listę.

Po ułożeniu w ten sposób listy kandydatów na senatorów, zebranie kolegjum wyborczego zostaje wznowione, a przewodniczący odczytuje obecnym listę ustalonych kandydatów, składające się conajmniej z 20 osób, mogą teraz zażądać wciągnięcia na listę również i ich kandydatów. Każda grupa wysunąć może tylko jednego kandydata, a wniosek swój o takie uzupełnienie listy kandydatów zgłosić musi na piśmie na ręce przewodniczącego wraz ze zgodą wysuniętego przez nią kandydata.

Przewodniczący uzupełni odpowiednio listę kandydatów na senatorów, poczem odczyta ją zebranym ponownie, już jako ostatecznie ustaloną. Jeśli liczba kondydatów na liście nie jest wyższa od ilości przyznanych danemu województwu mandatów, wówczas za wybranych uważa się wszystkich zgłoszonych kandydatów. W przeciwnym razie nastąpi głosowanie. W tym celu każdy delegat wypisze na karcie imiona i nazwiska najwyżej tylu kandydatów, ile mandatów senatorskich przypada na dane województwo, jeśli w jego wyniku tylu kandydatów zdobędzie głosy większości głosujących, ile mendatów jest w danem województwie do obsadzenia. Zdarza się to jednak bardzo rzadko.

Następuje zatem drugie, ostateczne już głosowanie.

Przy tem głosowaniu na liście nie figurują już ci kandydaci, którzy w pierwszem głosowaniu mieli najmniej głosów, tak że pozostaje na liście liczba kandydatów na senatorów równa podwójnej ilości mandatów, przeznaczonych dla danego województwa. **Za wybranych na senatorów uważa się tych kandydatów, którzy dostali największą ilość głosów.** W razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

W taki sam sposób wybrani zostaną zastępcy senatorów.

Z przebiegu zebrania wojewódzkiego kolegjum wyborczego sporządzony zostanie protokół, podpisany przez przewodniczącego oraz sekretarzy, odpis zaś jego przesłany zostanie niezwłocznie Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu.

W ten sposób na terenie całej Polski wojewódzkie kolegja wyborcze wybiorą 64 senatorów. Cały Senat składać składal się będzie z 96 senatorów. Pozostałych 32 senatorów powoła w ciągu 7 dni od ogłoszenia wyniku wyborów do Senatu, czyli do dnia 27-go bm , Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

—O—

Klejnot Beskidów w promieniach słońca

Żegiestów — wrzesień

Śmiało możnaby zaryzykować powiedzenia, że w Żegiestowie lato dopiero się teraz rozpoczęło, gdyby nie fakt, że pogoda w sezonie głównym, lipiec — sierpień — bynajmniej nie sprawiła zawodu setkom kuracjuszów.

Wrześniowe wywczasy gromadzą nowe rzesze gości, których nadwątlone organizmy i roztargane nerwy przychodzą do siebie w niezrównanym klimacie i wspaniałem, ozonicznem powietrzu „Królewicza wód polskich".

Sezon wrześniowy jest sezonem zdecydowanie tanim, bardzo tania taksa kuracyjna, tańsze kąpiele, tańsze pensjonaty.. Ta powszechna taniość jest także swego rodzaju balsamem, który poprawia samopoczucie kuracjusza.

A przecież, pomimo znacznego potanienia, wszystko zostaje jak było, nic nie jest gorsze — te same skuteczne wody żegiestowskie, te same kąpiele, zabiegi i wreszcie to samo menu w pensjonatach i restauracjach.

Żegiestów skąpany w złocie słońca jest przecudny. Rozległy park zdrojowy i piękne spacery wśród malowniczych wzniesień górskich oblanych wokół wstęgą Popradu, który pod Żegiestowem „wyczynia dziwne harce", są wyjątkowo piękne, tak piękne, iż malowniczość ich trudno oddać piórem

Skuteczność kuracji żegiestowskiej jest powszechnie znana. Zdrój „Anna", zdroje „Andrzeja" i „Sulin" dają zawsze nadzwyczajne wyniki. Kąpiele kwasowęglowe, najsilniejsze w Polsce a nawet dorównujące wielu znanym zagranicznym, są wyjątkowo skuteczne przy leczeniu chorób serca i systemu nerwowego. Również kąpiele borowinowe, radoczynne, popradowe i słoneczne stawiają Żegiestów w rzędzie uzdrowisk najpierwszych w Polsce. Kąpiele te są zalecane przy chorobach kobiecych, cierpieniach reumatycznych, artretycznych i in.

Mimo t. zw. sezonu 3-go rozrywek w Żegiestowie nie brak; koncerty orkiestry zdrojowej na deptaku, dancingi w Domu Zdrojowym, występy artystyczne oraz wycieczki w przepiękne góry oraz dalsze — w Pieniny i w Wysokie Tatry.

Goście sezonu jesiennego otrzymują 50 proc. zniżki kolejowe przy powrocie.

Jeśli dodamy, że wprowadzono tanie kuracje ryczałtowe, w ramach 3 i 4-tygodniowych (od 190 zł. za 3 tyg), że obniżono do minimum cenę pokojów i utrzymania oraz kąpieli i zabiegów leczniczych, stanie się jasnem, iż Żegiestów jest obecnie najbardziej dostępny dla szerokich kół inteligencji pracującej.

Obecnia bawi w Żegiestowie szereg wybitnych osobistości, m. in. b. minister pełnom. Lasocki, hr. Skirmuntowa, b minister Meysztowicz, pułkownik Kruk-Dziekanowski, płk. dypl Erwin Więckowski, prezydent m. Poznania, ks. kanonik dr. Brassa z Gniezna, prof. U. J. K. dr. Czarnecki i in.

Jedziemy zatem do Żegiestowa po dobrze zasłużony wypoczynek urlopowy, dla przeprowadzenia generalnego remontu zdrowia, na przepłukanie płuc balsamem powietrza a żołądka i kiszek — zdrojem Anny lub Sulinki.

W. K.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Polyhistor Podhala: Szczęsny Morawski

Historjografja nasza nienazbyt obfituje w monografje miast, a już miasteczka wcale ich nie posiadają, albo zbyt chaotyczne, lub „humorystyczne" opisy. **Sądeczyzna** stanowi wyjątek. Posiada dwa tomy: **Sądeczyzna** I. (1863) i II. (1865), wydane w Krakowie. Autorem tychże jest trochę poeta, nieco — malarz, zaś szczery historyk — szperacz **Szczęsny Morawski,** (1818—1898). Urodził się coprawda w Rzeszowie, a miastu spłacił dług, dając ciekawą historję o niem: „Pobitna pod Rzeszowem" (powieść z r. 1864 wyd. w Krakowie). Ukochał jednak Sącz, zwłaszcza Stary, gdzie go poznałem, jako ucznia kl. II. klasy gimnazjalnej, tuż przed śmiercią...

Typ szlachcica, rysy wybitnie polskie — słowiańskie. Oczy zamyślone, zapatrzone hen w głębię tajników dziejowych, piękne, sążnisty „polonusa« wąs, jakby Morawski nie piórem, ale szablicą władał...

Ten typowy "szlachcic" zgłębiał kroniki, akta grodzkie, cieszył się ich odkrywaniem, a już zbierał je, jakby nie inaczej, a tylko życiem i pracą chciał je "uwiecznić" na karcie... książki.

Dość wziąć do rąk: Sądeczyznę" i „Arjanie w Polsce", ażeby się przekonać o ogromie pracy i mozole historyka. Nie są to coprawda świetne monografje, w stylu Szaynochy, gdzie każdy opis tchnie poezją, a język historyka, zmieniony w...opowieść pisarza — warto się toczy po fali tej, która dzieje opromienia jakąś mocą Ducha.. Morawski, coś niecoś zabawiał się i w powieściopisarza, a: »**Perepiatycha**« z r. 1894 i »**Po Jantar**" (1894), sięgają śmiało po... lechickie czasy na ziemi... Sądeckiej!

Ala ta fenicjologja Morawskiego, niestety nie posiada znamion badań historycznych — paleontologicznych, jest raczej intuicyjną formą, chociaż śmiałą i niepozbawioną cech nauki... Trudno źródeł autor nie posiadał, jak uczeni angielscy, niemieccy, a tylko... własną bibljotekę i gorącą miłość przeszłości opisywanej!

Stąd jedynie cenimy zapał, który te „perełki" odkrył i nanizał na naszyjnik „historycznej« powieści!

Niesłychanie zato bogata „Sądeczyzna" w drobiazgi, z których możnaby tomy powieściowe „wykroić", obok nowel... Wszak w Italji takie monografje pobudzały od Boccaccia, począwszy — pióra włoskie do nowel, do skreślania historyj ucieszuych, tragicznych, a wykrojonych z historycznych zdań, lub nieraz gołych faktów, którym przecież towarzyszą wypadki, a które widzą dopiero „oczy duszy" poety-pisarza!

Już z „Arjan w Polsce" — skorzystała mocno pani Zofja Kossak-Szczucka („Złota wolność"), a inni czerpią stamtąd, czy z „Sądeczyzny" (Tetmajer, Stasiak, Orkan etc.), wcale nie cytując Morawskiego, bo i po co, skoro to nie żaden Korzon, ani tam Wojciechowski...

Przystępny styl tych historyj — nader wzorzysta kanwa wypadków, bogata scenerja epoki (XVI. i XVII w.) przy dozie humoru, czynią „Sądeczyznę — pomimo patyny nienaszych lat, miłą lekturą, a strukturą przypominają „essay'u formę, jaką w Anglji, doprowadzono do zenitu, a u nas boją się jej uczeni, a byliby przecież bliższymi rzesz Czytelników, aniżeli ich, suche, nieraz piekielnie nudne, wywody, choć cenne i posiadające złoto, w treści i doborze.

Ten "polyhistor" Podhala, Morawski, winien znaleźć się w bibljotekach miłośników Podhala; „Sądeczyzną" przecież zarobił sobie na zasłużoną sławę, nie zaś na lamus, gdzie rupiecie chowamy, a w tem i nieraz cenne „graty", które często gęsto... inni wydobywają i mają radość, wielką...

Gdzieindziej o Morawskim Szczęsnym piszemy (nomen omen, ale już w literaturze mało miał szczęścia!) u nas prawie, że nikt nie wie, jakby należało wiedzieć o autorze: „Sądeczyzny", który poetą Romanowskiego — natchnął do: "Dziewczę z Sącza", par excellence — powieści historycznej, rodzimej — na tle Sącza, z XVII w.

Sądzimy, iż naszym artykułem spłacimy częściowo dług wdzięczności Podhala, podhalańskiemu polyhistyrowi — Szczęsnem Morawskiemu.

Kraków.

KRONIKA NOWOTARSKA

Na Tydzień Strzelca w N. Targu

W dniu 14 bm. rozpoczyna się na terenie powiatu staraniem Pow. Zarządu Z. S. i Pow. Komitetu P. W. i W. F. Tydzień „Strzelca".

Przybędą w niedzielę do N. Targu z całego powiatu w zwartym ordynku, karnie zastępy strzelców, by zamanifestować swoje wspólne cele i szczytne ideały, by po wzajemnem poznaniu się i zbliżeniu braterskiem umocnić się na duchu i nabrać sił do pracy dla żołnierskiego Jutra Polski. Zasadnicze wytyczne ideowo-wychowawcze Związku Strzeleckiego stanowią: 1 przysposobienie wojskowe, 2 wychowanie obywatelskie, 3 przysposobienie rolnicze. Prowadzenie pracy w tych trzech a nie innych kierukach stało się nieodzowną koniecznością wynikającą z trzech okoliczności: **primo** wymaga tego nasze położenie geograficzne, Polska bowiem otoczona jest potężnymi sąsiadami, dla których „wyścig zbrojeń" stał się głównym celem, z tego też powodu musimy być w zbrojnem pogotowiu a niesposób ze względu na równowagę budżetową powiększać wydatki na armję czynną. **Secundo** nowoczesne prądy społeczne wymagają wychowania nowego typu obywatela-państwowca, któryby nietylko mógł nadążyć życiu mknącemu w piorunującem tempie naprzód ale i był w stanie sprostać olbrzymim trudnościom czasów, które nadchodzą. **Tercio** Polska jest w 70 proc. krajem rolniczym dlatego racjonalne przysposobienie rolnicze stało się koniecznym warunkiem rozwoju naszego Państwa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę te trzy wytyczne Związku Strzeleckiego, to musimy dojść do przekonania, że jest to organizacja konieczna dla przyszłości naszego Państwa i tkwi korzeniami w podstawowych najszlachetniejszych elementach polskiego ducha, który mimo wad i przywar zawsze tęsknił za wielkością i bohaterstwem. Ton żołnierski bowiem przemawia u nas z epoki Chrobrych, Jagiellonów, Batorych, Kościuszków a już przedewszystkiem z epoki legjonowej. Ton żołnierski wreszcie przemawia silnie z kart nowej konstytucji. Z dumną radością stwierdzić należy, że Związek Strzelecki założony przez ideowego Wodza Narodu Polskiego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przybiera z dniem każdym na sile i rozmachu i należy do najsilniejszej ideowo i liczbowo organizacji młodzieżowych w Polsce. Z ubolewaniem jednakoważ stwierdzić potrzeba, że pewien procent starszego społeczeństwa a co gorsza młodzieży nie wykazuje należytego zrozumienia dla państwowotwórczych prac prowadzonych w Związku Strzeleckim, a gdzieniektórzy nawet w swem zaśniedziałem kołtuństwie i bezprzykładnem zacofaństwie okazują jawną niechęć względem niezwykle pożytecznego i jak wyżej powiedzieliśmy, na ówczesne czasy koniecznego Związku. Trzeba koniecznie, aby nie tylko w innych częściach Polski ale i tutaj na cudnem Podhalu wśród ludności góralskiej, gdzie chroniła się gnębiona gdzieindziej i znajdowała podatny grunt pod bujny rozkwit, myśl niepodległościowa — społeczeństwo więcej i wszechstronniej zainteresowało się Związkiem Strzeleckim, jego pracami i myślami przewodniemi.

Prawda, że dzięki wysiłkom Pow. Zarz Z S. i bardziej ideowo nastawionym jednostkom (dyr. Franciszek Drużbacki, dyr. Górz, kmdt. Kozaczka i in.) praca postępuje z dnia na dzień naprzód, jednak dużo jeszcze jest do zrobienia. Niechże Tydzień Propagandy „Strzelca" przyczyni się do skupienia baczniejszej uwagi na ten odcinek pracy wychowawczej, niechże skonsoliduje siły pragnienia i dążenia braci strzeleckiej, do intenzywnej pracy w myśl testamentu Budowniczego i Wodza: „Dobro Państwa Naczelnem Prawem niech będzie"!

FARON PIOTR
Referent Pow. Z. S. w N. Targu

Rodzina Wojskowa opiekuje się dziatwą najbiedniejszych

Oddział Rodz. Wojsk. w Nowym Sączu rozwija od kilku lat ożywioną działalność filantropijną i społeczną na terenie całego miasta.

Od trzynastu miesięcy t. j. od powodzi, która w lipcu ubiegłego roku nawiedziła nasze ziemie — a najdotkliwiej dała się odczuć na Podhalu, koło R. W. Nowy Sącz na wniosek przewodniczącej zarządu pani Zofji Alexandrowiczowej, żony dowódcy 1 pułku strzelców podhalańskich, postawiło sobie za cel przyjście z ofiarną pomocą najbiedniejszym — bo dzieciom ofiar rozszalałych żywiołów wodnych i bezrobotnych.

Rzucone przez dobre serce ziarno, przeobraziło się w czyn.

Od 20 lipca 1934 r. dożywia R. W. siedemdziesiąt dzieci powodzian i bezrobotnych. Wydaje dla nich nietylko codziennie obiady, ale pamięta o swoich pupilach w święta i wyposaża je w najniezbędniejszą odzież.

W pracy tej biorą czynny udział prawie wszystkie członkinie Koła.

W ciągu roku urządzono kilka przedstawień teatralnych względnie kinomatograficznych, umożliwiono dzieciom branie udziału w zabawach i grach w ogródku Jordanowskim R. W., urządzono Mikołajki, gwiazdkę, Nowy Rok i święcone.

W sierpniu bież. roku dzięki otrzymanej subwencji od Zarządu Naczelnego R.W. i wybitnemu poparciu miejscowych władz, w szczególności Pana Starosty Powiatu Nowosądeckiego Dr. Łacha, Ppłk. dypl. Alexandrowicza Kazimierza, d-cy 1 psp. i burmistrza miasta Grybowa Dr. Warzechy, urządziła R. W. jednomiesięczną kolonje letnią dla stu najbiedniejszych dzieci w Grybowie. Kolonja była wzorowo prowadzona przez wykwalifikowane siły nauczycielskie, które swoją ofiarną pracą zjednały sobie nietylko uznanie władz miejscowych ale i wdzięczność oraz przywiązanie powierzonej ich opiece dziatwy.

Ile chwil radosnych i promieni słonecznych wnosi cicha a tak rzetelna praca skromnych pań R. W. w domy najbiedniejszych, świadczą nietylko pisma dziękczynne rodziców wybranych dzieci — ale przedewszystkiem osobiste słowa podzięki, często nieme, wyrażające się w tak charakterystycznem spojrzeniu uszczęśliwionego dziecka, przy każdorazowem zetknięciu się ze swoimi protektorkami.

W Nowym Sączu powstał Związek Pszczelarzy

Z inicjatywy Krakowskiej Izby Rolniczej zawiązał się w Nowym Sączu na zebraniu organizacyjnem, w dniu 15-go marca 1935 r. pod kierownictwem prof. Franciszka Wzorka, Okręgowy Związek Pszczelarzy przy O. T. R.

Bezpośrednio po zebraniu organizacyjnem nastąpiło Walne Zebranie, na którem wybrany został Zarząd w składzie: Gustaw Marschalkó inspektor w st. spocz. jako prezes, Józef Zając rolnik ze Świdnika jako wiceprezes, Ignacy Ciągło rolnik z Podegrodzia jako skarbnik i Władysław Wełna z Zabełcza, jako sekretarz.

Nowozawiązany związek rokuje żywą działalność ddyż Zarząd składa się z zamiłowanych pszczelarzy. Za cel jeden z najważniejszych postawił sobie związek prace w dziedzinie oświaty pszczelarstwa.

Postanowiono w każdy pierwszy piątek miesiąca wygłaszać popularne wykłady z zakresu pszczelarstwa.

Nadmienić wypada, że prezes Związku p. Insp. Marschalkó, rozwiązał nader trafnie problem ula dla celów szkolnych, który uzyskał pełne uznanie wybitnych pedagogów i znawców pszczelnictwa. Ul ten ma już w użyciu kilkanaście szkół w Polsce.

Cieszyć się możemy, iż właśnie Polska pierwsza patentowała jako nowość ul ten, gdyż dotychczas istniał wprawdzie ul obserwacyjny za granicami — jednak tylko jednoramkowy, zupełnie prymityweny i niepraktyczny, bez pomysłowej konstrukcji.

Kalendarz myśliwski

Na co wolno polować we wrześniu

Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących na obszarze całego kraju (oprócz województwa śląskiego), we wrześniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: Jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozły, dziki, borsuki, cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury, w województwach wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem (do 14 września), jarząbki, pardwy, kuropatwy, przepiórki, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki — samice i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne.

Teatr Robotniczy w N. Sączu

Peppina

operetka w 3-ch aktach, muzyka Roberta Stolza, libretto Rudolfa Oestereichera.

Niewątpliwie ważną jest rola Teatru Robotniczego w N. Sączu Menu artystyczne, które teatr ten daje szerokim sferom publiczności jest tak bogate, różnorodne i smaczne, że nie pozwala przy spożywaniu go na niechęć, owszem zaostrza apetyt. Przekonany jestem o ważnej misji i pięknej misji kulturalnej tej ze wszech miar zasłużonej już niezwykle, instytucji artystycznej.

Zwyczajnie operetkowe libretta są dość błache. Libretto »Peppiny« nie odbiego od tego wzoru. Operetka ta nie ma specjalnego humoru; dowcip niebłyskotliwy, półnapół sytuacyjny i djalogowy. Tematem jest miłość, bo gdzieżby jej nie było. I jak w opierecie, wyjaśniają się wszelkie historje i przykrości miłosne, bo przecież, nie można z operetki robić tragedji. Mogliby sobie pozwolić na to ostatecznie Amerykanie! Mają oni specjalny smak artystyczny.

Wystąpiła gościnnie w »Peppinie«, która szła, jak dotąd, 5 razy z rzędu, w roli tytułowej, art. teatru krakowskiego, p. **Marja Wnękówna**. Znać rutynę w śpiewie i w grze. Głos technicznie opanowany, brzmiał ciepło, pełen melodji, rozmarzał Rola opracowana finezyjnie, ewolucje taneczne pełne rytmiki i plastycznego wyrazu. Śpiew w duecie z p. St. Filipowicze pełen zgody w takcie i brzmieniu

P. **Marja Witowska** (Iwona) ma zacięcie operetkowe. Materjał wartościowy, w czem pomaga doskonały głos, czysty i dźwięczny. Talent śpiewaczy duży, tylko popracować i. wyzyskać. W p. Witowskiej posiada zespół robotniczy dobrą siłę. Dużo wrodzonego poczucia artystycznego stworzy w p. Witowskiej wartościowe możliwości.

Peppinę Michelet przedstawiła sympatycznie p. **Marja Schneiderowa**. Rola krótka nie miała możności wypowiedzieć się.

P. **Stefan Filipowicz** był rzetelnym hrabią Henrykiem Seraincourt, w geście, w słowie i w pieśni. Przekonaliśmy się, że to artysta wszechstronny, niezawodny. W grze jego jest dużo tak zwanej miłości (nie od słowa: miłość, lecz od: miły). Mówię to, com słyszał za sobą od jednej pani. Chyba tyle wystarczy.

P. **Ernest Mossler,** zdaje mi się nieco sztuczny. Może prezes Sądu w Paryżu, chociażby zakochany, nie wygląda tak karykaturalnie. Przy bracie hrabi Henryku, trochę bladł artystycznie. Z głosem gorzej, chyba, że nie dysponowany w sobotę. Szereg momentów dobrych a te świadczą, jeśli nie o lwim, to o rysim pazurze.

Najsłabiej głosowo wyszedł p. **Stean Bodzoń** (Gaston Durand), weteran sceny robotniczej w N. Sączu. Głos dość słaby dobijała od czasu do czasu orkiestra. Pozatem gra poprawna.

I wkońcu drugi weteran robotniczego zespołu p. **Stefan Turski** (Jan). Wszystko dobre, chociaż popisowej, odpowiedniej roli dla tego artysty nie było. Sądzę, że dość nieswojo w roli Jana p Turski czuł się.

Tańczące pary sympatyczne. Manekiny żywe też.

Orkiestra pod kierownictwem p. I. Wolfstala napracowała się, ale efekt wspaniały. Tańce i ewolucje Marji Wnękównej, reżyserja Stefana Filipowicza. Całość składna i warto na »Peppinę«ść

P. S. W niedzielę, 15 bm. »Peppina« graną będzie w Limanowej. Jestem przekonany, że miejsca wolnego na sali nie będzie.

Tad Giewont-Szczecina.

Z życia półkolonji wiejskiej w Żbikowicach

We wsi Żbikowice w powiecie nowosądeckim odbyło sieę 2 września zamknięcie letniej półkolonji wiejskiej. Na uroczystości zamknięcia półkolonji obecni byli; ks. Fasuga i ks. Szczygieł, kierownik szkoły w Jakubkowicach Myczkowski, sekretarz gminy Twaróg i sołtysi okolicznych wsi oraz liczne grono matek. Na program zakończenia półkolonji złożyły się przemówienie kier.półkolonji p. Marji Chrzanowskiej z N. Sącza i produkcje dzieci. Wieczorem rozpalono nad rzeką Łososiną ognisko, przy którem urządzono różne gry i zabawy i odśpiewano szereg pieśni. Na półkolonji w Żbikowicach brało udział 60 dzieci.

Tak dzieci jak i matki żegnały serdecznie kirowniczkę półkolonji p. Marję Chrzanowską, wręczając jej dużo kwiatów.

—O—

Gmina Chełmiec dziękuje kierowniczce półkolonji wiejskiej p. Stefanji Dobrowolskiej za opiekę nad dziećmi

Redakcja nasza otrzymała następujące pismo:

Na terenie gminy zbiorowej Chełmiec polski, została uruchomiona półkolonja z siedzibą w gromadzie Chomranice, obejmująca dzieci członków Rodziny Rezerwistów, Związku Kół z gromady Klęczany, Krasne potockie, Chomranice. Na kierownicze stanowisko półkolonji została delegowaną absolwentka seminarjum nauczycielskiego w Nowym Sączu p. Stefanja Dobrowolska, jako młoda siła w pracy wychowawczej — Oby takie siły — zawsze mogły się znajdować w pracy między ludnością wsi i jej młodzieżą.

Półkolonja zamknięta została z dniem 31 VIII. b. r. a p. kierowniczkę pożegnała dziatwa, jako rzeczywistą wychowawczynię młodego pokolenia za co tą drogą wszyscy rodzice składają Jej staropolskie "Bóg zapłać" i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Chomranice, dnia 1. IX. 1935 r.

Wójt
J. WIDOMSKI

Popierajcie podhalańskie uzdrowiska!

Kącik radjowy

Audycje radjowe dla dzieci

W nowym sezonie Polskiego Radja, który rozpoczął się z dniem 1 września nadawane są stałe audycje dla szkół. W każdy dzień powszedni, o godz. 8-ej nadawane są 7-mio względnie 10-cio minutowe poranne audycje dla szkół, ponadto zaś w każdy wtorek o godz. 12·15 wprowadzona została 15-minutowa audycja dla młodszych dzieci szkolnych, a w piątek o tej samej godzinie 25-minutowa audycja dla dzieci szkolnych starszych. W każdy czwartek tygodnia natomiast, o godz. 12·15, odbywać się będzie koncert dla szkół.

Radjowa gazetka dla rolników

W każdą niedzielę o godzinie 9·03, Polskie Radjo nadaje obecnie specjalną gazetkę radjową dla rolników. Jako typ audycji, gazetka ta jest nowością w programie radjowym. Przynosi ona wiejskim słuchaczom Polskiego Radja cały szereg najciekawszych informacyj, przedewszystkiem gospodarczych. Słuchanie tej gazetki zapewnia rolnikowi orjentację w aktualnych zagadnieniach gospodarczych tyczących się wsi i rolnego gospodarstwa.

Prasa francuska o artyście-malarzu Nowosądeczaninie

(tgs) Ostatnio, szereg pism literacko-artystycznych francuskich, umieścił na swoich łamach niezmiernie pochlebne artykuły o twórczości, Nowosądeczanina, art.-matarza Bol Barbackiego, dyr. szkoły przemysłowej żeńskiej w Nowym Sączu. Recenzje te świadczą o kwitnącej na terenie N. Sącza i ciągle rozwijającej się sztuce, której przedstawiciele talentem swoim niosą o Sączu i Ziemi Sądeckiej wieść daleko poza granice Polski. O p. Barbackim pisaliśmy przed dwoma niespełna miesiącami na łamach naszego pisma, w związku z Wystawą Artystów-Plastyków Podhala, na Zamku w N. Sączu.



Bolesław Barbacki Portret pp. inż. W.

KRONIKA

KALENDARZYK:

16 Poniedz., Ludmiły
17 Wtorek, Lamberta
18 Środa, Tomasza
19 Czwartek, Januarego
20 Piątek, Eustachego
21 Sobota, Mateusza
22 Niedziela, Maurycego

—O—

OSOBISTE. **Kpt. dypl. Antoni Ślósarczyk** dotychczasowy attache w Tokio przeniesiony został do 1 psp. w Nowym Sączu.

Mjr. Adam Kozłowski z komendy miasta Wilna przeniesiony został do P. K. U. w N. Sączu.

Tydzień Szkoły Powszechnej odbędzie się w Nowym Sączu podobnie jak na terenie całej Polski w dniach od 2—8 października br. Celem »Tygodnia Szkoły Powszechnej« jest propaganda prac i zadań Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Publicznych w Polsce, jak również zebranie na ten cel funduszów potrzebnych.

Wystawa artystów - plastyków odbędzie się w Nowym Sączu staraniem Gromady lit. art. Łom w Nowym Sączu, z końcem września br. Wystawa obejmie prace artystów plastyków zgrupowanych w tej organizacji. Bliższe szczegóły w afiszach.

Budowa Domu Strzeleckiego im. Bronisława Pierackiego. Przed kilku tygodniami przystąpiono do budowy Domu Strzeleckiego im. ś. p. min. Bronisława Pierackiego, w N. Sączu. Dom ten stanie przy ul. Batorego naprzeciw muzoleum śp. ministra, które znajduje się na starym cmentarzu. Będzie to imponujący gmach, prawdziwa ozdoba miasta. Kierownictwo techniczne budowy objął kierownik Oddziału technicznego nowosądeckiego Magistratu, inż. Walenty Cyło.

Teatr Robotniczy z Nowego Sącza w Limanowej. Teatr Robotniczy z Nowego Sącza odegra w niedzielę 15 bm. operetkę pt. »Peppina« w Limanowej w sali Sokoła. Operetka ta szła w N. Sączu bez przerwy 5 razy.

Raut Doliny Popradu odbędzie się w Żegiestowie Zdroju w sobotę 14 bm. w sali Domu Zdrojowego. Będzie to jedna z najlepszych atrakcji Żegiestowa w bieżącym sezonie.

III-cia Podhalańska Wystawa Drobiu, Gołębi, Królików, Kanarków i owoców w Nowym Sączu. Otwarcie Wystawy nastąpi dnia 10 listopada i trwać będzie do 13 listopada włącznie w sali Domu Katolickiego, Nowy Sącz ul. św. Ducha Nr. 10.

Zgłoszenia do dnia 2-go listopada włącznie przyjmuje: Trzecia Podhalańska Wystawa drobiu, gołębi, królików, kanarków i owoców w Nowym Sączu. Sekretarz Wystawy Janisz Stanisław Gorzków 2054.

Dancing Akademicki. Akademickie Koło Sądeczan w Krakowie urządza w sobotę, dnia 14 września 1935 r. w salach Czytelni Mieszczańskiej w Nowym Sączu dancing akademicki. Początek o godzinie 21-ej. Jazz. Stroje spacerowe. Wstęp 1·50 zł., akademicki 99 gr. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

Wielki festyn jesienny. Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Nowym Sączu urządza w niedzielę dnia 15 września w parku Wioślarskim wielki festyn jesienny i dancing ogrodowy w Pawilonie Wioślarskim. Program festynu następujący: 1) Karczma podhalańska, tańce ludowe Przygrywać będzie zespół muzyki wiejskiej. 2) Loterja fantowa. 3) Słup szczęścia. 4) Wędka szczęścia. 5) Strzelnica chińska. 6) Jazda konna dla dzieci. 7) Koło szczęścia. 8) Poczta amerykańska i wiele różnych atrakcji między innemi błyskawiczny turniej siatkówki, gimnastyka rytmiczna i ognie sztuczne. Trzy orkiestry: 1) Zespół orkiestry wiejskiej przy karczmie podhalańskiej. 2) Orkiestra dęta 1 PSP. 3) Orkiestra salonowa w czasie dancingu. Trzy bufety obficie zaopatrzone: 1) W karczmie podhalańskiej. 2) Na placu festynowym. 3) W pawilonie wioślarskim.

Ceny wstępu: 1) Na festyn dla dorosłych 50 gr., dla żołnierzy i dzieci 20 gr. 2) Na dancing ogrodowy: bilet pojedynczy 99 gr., familijny 3 osoby 2·50 zł., akademlcki 50 gr.

Początek: 1) festynu o godzinie 14, 2) gier sportowych o godz. 14, 3) dancingu o godz. 18.

W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę.

Jakie termometry wolno sprzedawać. Od dnia 1-go lipca br. wolno kupcom przechowywać na sprzedaż i sprzedawać wyłącznie termometry, posiadające tylko skalę 100-stopniową (Celsjusza). Winni nieprzestrzegania odnośnego rozporządzenia min. przemysłu i handlu z dnia 23 lutego br. pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Od Redakcji. Naszym przedstawicielem na powiat nowotarski jest p. red. Faron Piotr urzędnik Komunalnej Kasy Oszczędności pow. nowotarskiego i na jego ręce nadsyłać należy wszlkie artykuły i wiadomość z życia społeczno-polityczno-kulturalnego z poszczególnych miejscowości powiatu.

Związek Pszczelarzy. Z inicjatywy Krakowskiej Izby Rolniczej zawiązał się w Nowym Sączu w dniu 15-go III. br. pod kierownictwem prof. Franciszka Wzorka Okręgowy Związek Pszczelarzy przy Okręgowem Tow. Rolniczem. Na Walnem Zebraniu wybrano Zarząd w następującym składzie: em. insp. Gustaw Marschalkó z Nowego Sącza jako prezes, Józef Zając rolnik ze Świdnika jako wiceprezes. Skarbnikiem wybrano Ignacego Ciągłę rolnika z Podegrodzia a sekretarzem Władysława Wełnę z Zabełcza. Związek składający się z zamiłowanych pszczelarzy rokuje żywą działalność.

Wcielenie do podchorążówek od połowy września. Powiatowe Komendy Uzupełnień rozpoczęły przygotowania do wcielenia akademików i maturzystów rocznika 1914 i starszych do szkół podchorążych rezerwy. Rozsyłanie kart powołania rozpocznie się od połowy września, przyczem przedewszystkiem wcieleni będą do szeregów akademicy przydzieleni do wojsk technicznych.

Cmentarze dla bezwyznaniowych. Zgodnie z zarządzeniem ministra opieki społ., w każdej gminie ma być urządzony cmentarz dla tych zmarłych, których ciała nie mogą być pochowane na cmentarzach wyznaniowych.

Nowe czasopisma

W najbliższym czasie wyjdzie po przerwie wakacyjnej pod redakcją p. Farona Piotra numer powakacyjny „Młodego Taternika" miesięcznika szkolnej młodzieży całego Podhala. Zadaniem pisma jest wychowanie młodzieży szkół średnich i powszechnych w duchu państwowotwórczym i regjonalnym w myśl zasady „regjonalizm w służbie dla Państwa".

Wieści z Podhala

Tatry w śniegu i słońcu. W ostatnich dniach nastąpiły w górach opady śnieżne. Gdy zachmurzenie ustąpiło ukazały się w słońcu ośnieżone Tatry. Nad Zakopanem sterczą w bieli śnieżnej okrywy szczyty Giewontu i Czerwonych Wierchów.

Cudowny obraz w Ptaszkowej. W Ptaszkowej, w powiecie nowosądeckim, djecezji tarnowskiej znajduje się obraz Matki Boskiej łaskami słynący od 200 lat. Obraz ten jest kopją obrazu Matki Boskiej z kościoła św. Ducha w Lublinie. Sprowadzony został do Ptaszkowej jako votum, przez sędziego Michała Stadnickiego z Nowego Sącza. Parafja ptaszkowska z okazji 200-lecia obrazu, odnowiła kościół a zakończy uroczystość misjami.

Zarząd m. Piwnicznej na Sowińcu. W bieżącym tygodniu udała się do Krakowa na Sowiniec celem wzięcia udziału w sypaniu kopca delegacja zarządu i rady miasta Piwnicznej w osobach pp. Marciszewskiego, Sikorskiego, Ablösera, Michalika i Leśniaka.

Co słychać w Polsce?

Wystawa malarska o Marsz. Piłsudskim. W Warszawie otwarta została w IPSIE pod protektoratem generalnego inspektora armji, gen Rydza-Śmigłego w dniu 10 września, wystawa akwarel i grafiki przedstawiająca obrazy z życia Marszałka Piłsudskiego.

Młodzież lotnicza z Łotwy przybyła we czwartek 12 września do Warszawy samolotem z Rygi w celu rewizytowania za odbyły lot w czerwcu zeszłego roku wszechpolskich awjonetek akademickich do państw bałtyckich. Studenci Łotewscy będą obecni na zawodach balonowych o puhar Gordon-Benneta i popisach lotniczych.

Statek „Piłsudski" przybył do Gdyni z Tryjestu we czwartek 12-go bm. Na przywitanie tego olbrzyma polskiego zjechali się do Gdyni mieszkańcy z całej Polski 15 września br. »Piłsudski« odjedzie do Stanów Zjednoczonych A. P.

Co słychać w świecie?

Włochy czekają z dnia na dzień na rozpoczęcie kroków wojennych z Abisynją. Mussolini ciągle grozi szablą i zapowiada mobilizację miljona żołnierzy. Tymczasem Anglja, stara dyplomatka porozumiała się ze Stanami Zjednoczonemi i zawarła z cesarzem Abisynji umowę mocą której Anglja wydzierżawiła obszary naftowe na pograniczu włoskich posiadłości na 75 lat. Sprawa się skomplikowała a Mussolini znalazł się w niemądrej sytuacji Ciągle jednak grozi.

W Niemczech. W dniach od 2—7 bm. odbyły się w stepie Lüneburskim wielkie manewry 6 korpusu armji niemieckiej.

Po raz pierwszy od czasu traktatu wersalskiego, siły obronne Niemiec będą mogły okazać na tych ćwiczeniach większe jednostki bojowe, wyposażone w uzbrojenie, jakiego wymaga wojna nowoczesna.

Rumunja. Wedle ogłoszonej niedawno statystyki, liczy w tej chwili 100.000 bezrobotnych pracowników umysłowych. W liczbie tej znajduje się 12.000 bozrobotnych nauczycieli, 8 000 profesorów szkół średnich, 700 aktorów, 3000 farmaceutów, 3000 lekarzy, 4000 adwokatów i 40.000 dyplomowanych absolwentów różnych wyższych szkół.

Papież zamierza ofiarować swe poparcie usiłowaniom w celu uniknięcia wojny włosko-abisyńskiej. Papież ma zaproponować pośrednictwo przy udziale Jezuity Pietro Tacchi Venturi, bliskiego przyjaciela Mussoliniego.

W Czechosłowacji aresztowano masowo polskich działaczy. Równocześnie Czesi domagają się zwolnienia z posad 15 nauczycieli polskich uczących w szkołach na Śląsku nad Olzą. Chcą w ten sposób ułatwić sobie czechizowanie ludności polskiej.

Grecja. Mówi się powszechnie w Grecji o odnowieniu monarchji. Powrót króla Jerzego na tron grecki ma w związku z tem nastąpić w listopadzie br. W Grecji ma się odbyć, głosowanie narodu. Ale zdaje się będzie to tylko formalność.

Sprawy społeczne

Doniosły projekt kodeksu cywilnego

Równouprawnienie dzieci nieślubnych z dziećmi z małżeństwa

Komisja kodyfikacyjna ogłosiła projekt działu polskiego kodeksu cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci.

Projekt ten opracowany przez prof. St. Gołąba zwraca na siebie uwagę ciakawą postawą wobec niewyjaśnionych należycie dotąd zagadnień i problemów.

Prof. Gołąb wychodzi z założenia, że np. dzieci urodzone poza małżeństwem mają jednakowe prawa z dziećmi z małżeństwa. Wobec czego niema w projekcie hańbiącej i przykrej nazwy „dzieci nieślubne", ale są tylko obok dzieci urodzonych w małżeństwie, także dzieci urodzone poza małżeństwem.

Projekt prof. Gołąba wywołał istną burzę wśród jurystów. Posypały się liczne głosy za, jak i przeciw projektowi. Jedni wychodzą z założenia, że równouprawnienie dzieci nieślubnych i objęcie ich opieką społeczną przyczyniłoby się do zmniejszenia i osłabienia dotychczasowych prerogatyw rodziny.

Inni, na których stanowisku i my stoimy uważają, iż projekt prof. Gołąba jest olbrzymim krokiem naprzód, wprowadza polski kodeks cywilny do szeregu postępowych ustaw państw Zachodnich.

Na Zachodzie już dawno dano dzieciom nieślubnym zwykłe podstawy normalnego rozwoju. Uczyniły to w swych kodeksach takie pasńtwa jak: Szwajcarja, Niemcy, Szwecja i Norwegja.

Traktowanie dzieci nieślubnych idące po linji wybawienia ich z roli pewnego rodzaju parjasów i poprawienia ich bytu, bynajmniej nie obniży znaczenia małżeństwa i dzieci urodzonych z małżeństwa, skoro tylko one w rzeczywistości korzystają ze szczęścia życia rodzinnego. którego prawo nie jest w stanie stworzyć dla dzieci nieślubnych.

Zasada równouprawnienia dzieci nieślubnych z dziećmi z małżeństwa będzie miała główne znaczenie doniosłe w dziedzinie praw majątkowych (alimentacja).

Byłoby zaś sprzeczne z humanitarnością i sprawiedliwością czynienie różnicy przy ustaleniu wysokości alimentacji między temi dwiema kategorjami dzieci. Przecież dziecko nie ślubne nie jest w niczem winne, że urodziło się poza małżeństwem.

To też zrównanie obu kategoryj dzieci uważać należy za projekt słuszny, w niczem nie obniżający znaczenia instytucji małżeństwa i rodziny.

Co to jest trąd?

Początek trądu sięga zamierzchłej przeszłości. W Egipcie panowała ta choroba już na cztery tysiące lat przed Chrystusem. Pisze o trądzie Biblja, a w Cinach i w Indjach znano trąd na wiele wieków przed erą chrześcijańską.

Wbrew powszechnemu mniemaniu, trąd nie jest chorobą wyłącznie przywiązaną do okolic tropikalnych i podzwrotnikowych. Początkowo sądzono, że zdarza się on tylko w okolicach Morza Śródziemnego, oraz w Azji. Tymczasem przekonano się, że trąd taksamo szerzy się w okolicach północnych. Znane były wypadki szerzenia się tej zarazy na Islandji, w Szwecji, Norwegji i Holandji. Również na Syberji i w Rosji północnej notowano wypadki trądu. Obecnie np. w Anglji zanotowanych jest 500 wypadków trądu.

Trędowaci znajdują się w Kanadzie, na wyspach Indyj Zachodnich i w Meksyku.

W Stanach Zjednoczonych trąd zdarza się nad wybrzeżami Atlantyku i w Kalifornji, ale po większej części ogranicza się tylko do emigrantów z krain azjatyckich. Biali mieszkańcy Ameryki wyjątkowo tylko podlegują trądowi. Synowie i córki emigrantów już w drugim pokoleniu stają się odporni przeciwko trądowi.

Lekarze zbadali, że trąd nie jest chorobą dziedziczną, a przypadkowe zarażenie się jest bardzo wyjątkowe. Zarazić się można tylko przez bezpośrednie zetknięcie z choro na trąd osobą. Zetknięcie się musi być w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach i tylko osoby znajdujące się w bardzo intymnych ze sobą stosunkach zwykle zarażają.

Po zarażeniu się, objawy trądu pokazują się dopsero za kilka dni. Dlatego tak trudno stwierdzić tę chorobę.

Nowoczesna medycyna posiada dziś środki na unieszkodliwienie tej choroby w stosunku do ogółu. Co więcej, istnieją już dziś sposoby kompletnego wyleczenia się z trądu, o ile leczenie zastosowano w początkowem stadjum tej choroby. Że trąd nie jest zbyt zaraźliwy, dowodem jest fakt, iż lekarze i pielęgniarki w szpitalach dla trędowatych nadzwyczaj rzadko podlegają zarażeniu.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 799|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, iż dnia 25 września 1935 odbędzie się sprzedaż licytacyjna o godzinie 10·30 w Mochnaczce niżnej u Waśka i Tymka Garbery: budzik, 2 krowy krase, jałówka, kredens kuchenny, maszyna do szycia, szafa wielka, 2 krowy krase, wóz gospodarczy.

Km. 332|35 o godz. 11 w Mochnaczce niżnej w tartaku Fmy Langsam i Wirtheimer: maszyna do pisania „Remington" szafa z drzewa miękkiego 2 stoły miękkie, 35 m³ desek różnych. Ocenienie przed licytacją Komornik.

Km. 1133, 1120|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej, Mgr. Bohdan Jasiewicz, mający kancelarję w Limanowej ul. J. Piłsudskiego, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 września 1935 r. o godz. 14·30 w Limanowej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Abuscha i Rosy Sternów, a składających się z: zegaru ściennego wahadłowego, dużego, starego, idącego w szafce dębowej jasnej, maszyny do szycia „Kayser" pierścieniowej, Nr. 774955, nożnej, w dobrym stanie, kasy ogniotrwałej marki »Wiener Cassen Fabrik" małej, kredensu 4-skrzydłowego, oszklonego, ozdobnie wykonanego z twardego drzewa, fornirowanego, 14 książek w języku żydowskim, dużych, w skórzanych oprawach, b. zniszczonych, 73 książek w języku żydowskim, różnych formatów, oprawnych w skórę i płótno, 6 krzeseł czarno politurowanych, wyścielanych skórą z wysokiem oparciem, sypialni składającej się z 2 szaf, 2 łóżek, 2 szafek nocnych, 1 psychy z jasnego twardego drzewa, b. ozdobnie wykonanej, w dobrym stanie, srebra stołowego: 12 łyżek, 12 widelców, 9 noży, 12 łyżeczek, 1 chochli, papierośnicy męskiej srebrnej, zegarka damskiego złotego z 3-ma brylancikami Nr. 108, z długim złotym łańcuszkiem, lampy elektrycznej z różową amplą, lampy elektrycznej na 3 światła z umbrą z matowego szkła:

Zegar ścienny został oszacowany na kwotę 50 zł. reszta ruchomości zostanie oszacowana przed licytacją, przez biegłych. Ruchomości powyższe, można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie, wyżej oznaczonym. Komornik.

Km. 306|35 i t. d. Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, iż dnia 19-go września 1935 o godzinie 15·30 odbędzie się w Krynicy wsi „Cegielnia Udziałowa" licytacyjna sprzedaż auta osobowego „Siw" Nr. 97454, wózka wyjazdowego, 27 poduszek, 10 pierzyn, 3 kołdry, 1 jasiek, 1 lustro z konsolą. Ocenienie przy licytacji. Komornik.

Km. 2873|34, 1025|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Mgr. Bohdan Jasiewicz mający kancelarję w Limanowej ul J. Piłsudskiego na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 września 1935 r. o godzinie 14 w Limanowej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Tomasza Biela składających się z: 10.00 o sztuk dachówki białej cementowej, oszacowanej na łączną sumę zł. 1000. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Nie szczędźcie datków na kopiec Marszałkowi!

II. Km. 622|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle Rew. II. Włodzimierz Popiołek mający kancelarję w Jaśle ul. 3 Maja Nr. 21 na zasadzie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 października 1935 r. o godzinie 10-ej w Sądzie Grodzkim w Jaśle odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Ichela, Pinkasa i Chaima Rosnerów w Jaśle nieruchomości a to całej realn. obj. lwh. 49 gm. kat. Jasło składającej się z pb. lk. 132 i pgr. lk. 1338 i 1339 — ogród obszaru 1046 m. kw. położonej w Jaśle obok rynku w województwie krakowskiem. Na realności tej stoją następujące budynki 1) Kamienica murowana, jednopiętrowa, kryta blachą obejmująca na parterze korytarz, 5 sklepów, 2 kuchnie i 5 pokoi, zaś na piętrze 3 kuchnie i 8 pokoi, oraz ustępy. W całym budynku zaprowadzona jest instalacja elektryczna i gazowa. 2) kuchnia parterowa, murowana, kryta blachą, 3) oficyny jednopiętrowe, murowane z cegły, blachą kryte, obejmujące na parterze 2 kuchnie i 3 pokoje zaś na piętrze 1 kuchnię i 3 pokoje, 4) szopa z desek parterowa, kryta blachą, 5) szopa z desek, parterowa kryta papą, 6) magazyny parterowe murowane z cegły i betonu, blachą kryte, oraz 7) kuchnia parterowa, murowana z cegły, blachą kryta. Przynależność stanowi studnia na wiadro. Realność ta wpisana jest w księdze gruntowej gminy kat. Jasło, prowadzonej przy Sądzie Okręgowym w Jaśle.

Nieruchomość ta została oszacowaną na sumę 113·316 zł., cena zaś wywołania wynosi 75 544 zł.

Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmę w wysokości 11.331 zł. 06. gr.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu